

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyprawy na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako żółć - mocopędne są naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicz. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa N. świat 5

Węgry w osi Rzym-Berlin-Tokio

Budapeszt zaproszony do paktu antykominternowskiego

BUDAPESZT. Posłowie Włoch, Niemiec i Japonii w Budapeszcie złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych Węgier. Posel włoski hr. Vinci, jako najdłuższy urzędujący spośród przedstawicieli, tych trzech mocarstw

w Budapeszcie, zaprosił rząd węgierski w imieniu Włoch, Niemiec i Japonii do przystąpienia do paktu antykominternowskiego.

Minister spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky, podziękował

trzem wielkim mocarstwom za ich zaproszenie i oświadczył, że rząd węgierski skłonny jest przystąpić do tego paktu.

Formalności, związane z przystąpieniem, odbędą się w Budapeszcie w przyszłym tygodniu.

BERLIN. Wiadomość nadeszła do Berlina o gotowości przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego, wywołała w tutejszej opinii politycznej echo bardzo przychylne. Dzienniki popołudniowe ogła

szały tę wiadomość na naczelnym miejscu.

Zbliżona do Wilhelmstrasse „Nachtausgabe”, zwracając się pod adresem Węgier pisze: Niemcy, Włochy i Japonia powitają z dużą radością, jeżeli w związku z rokowaniami, które minister Csaky prowadzić będzie w Berlinie, Węgry przystąpią do paktu.

Przyjazd min. Csaky'ego do Berlina nastąpi w poniedziałek 16 bm. a pobyt potrwa dwa dni. Spotkanie węgiersko - Niemieckie będzie pierwszym od arbitrażu wiedeńskiego. Ma ono na celu rozważenie szeregu kwestyj, które wyloniły się w ostatnich czasach na rozmaitych odcinkach między Berlinem a Budapesztem.

Premier Chamberlain u Ojca Sw. Rozmowy rzymskie nie dały konkretnych wyników ale przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji

RZYM. Wczorajsze przedpołudnie premier Chamberlain i minister Halifax poświęcili wizytę w Watykanie. Wizyta odbyła się wedle protokołu, jaki

obowiązywał w r. 1933, gdy Papieżowi Piusowi XI składał wizytę premier brytyjski Mac Donald.

O godz. 11.30 premier Cham-

berlain i osoby towarzyszące mu wyruszyły z Villa Madama samochodami watykańskimi, przybranymi chorągiewkami brytyjskimi i watykańskimi. Wraz z premierem brytyjskim udali się ponadto do Watykanu posel angielski przy Stolicy Apostolskiej radca ministerialny Ingram i kilku urzędników.

Przed wejściem do prywatnych apartamentów papieskich Chamberlaina powitał mistrz dworu papieskiego, który następnie wprowadził go do biblioteki papieskiej, gdzie odbyła się audiencja.

Po audiencji, która trwała 20 minut, premier przedstawił Papieżowi członków swej świty, po czym Chamberlain w towarzystwie Halifaxa złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelli.

RZYM. Po północy ogłoszono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji pobytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

W rozmowach, przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Chamberlainem z udziałem dwóch ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i lorda Halifaxa, zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperiami.

Rozmowy te nacechowane największą serdecznością, doprowadziły do szczerzej wymiany idei. W toku rozmów zgodzono się potwierdzić chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu

państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r.

Ponadto postanowiono w jak najkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się raczej jeszcze chęć Włoch i W. Brytanii do prowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania pokoju, polityki, do której zmierzały i do której zmierzają usiłowania obu rządów.

Bertuleid tworzy nowy dyrektoriat

KLAJPEDA Gubernator Galius powierzył wczoraj W. Bertuleid, zastępcy dr. Neumanna, misję tworzenia nowego dyrektoriatu okręgu kłajpedzkiego.

Tortosa zdobyta przez powstańców Upadek Perello spodziewany lada chwila

LERIDA. Wojska powstańcze zajęły wczoraj przed południem Tortosę, po stoczeniu niezwykle gwałtownych walk na południowym zachodzie prowincji Tarragone. Marokańskie dywizje, dowodzone przez gen. Jaques dokonały równocześnie manewru okrążającego, biorąc nad Ebrem do niewoli znaczne siły nieprzyjacielskie.

W godzinach popołudniowych

wojska powstańcze dotarły do miejscowości Perello, o 16 km. na północ od Tarragony, której upadek jest kwestią najbliższej przyszłości.

Na odcinku północnym wojska gen. Franco zdobyły miejscowości Penamandel i Monfalcon, oddziały zaś operujące w okolicy Montblanch zajęły Lilla i Mountcogulla.

Prof. Jonescu w obozie koncentracyjnym

BUKARESZ. Znany działacz Żelaznej Gwardii prof. Jonescu, zwolniony niedawno z obozu koncentracyjnego na mocy deklaracji, w której wyrażał lojalność rządowi i zobowiązał się do niepodjęcia żadnej działalności politycznej, osadzo

ny został wczoraj ponownie w obozie koncentracyjnym.

W kołach urzędowych wyjaśniają to zarządzenie faktem nie dotrzymania obietnicy wstrzymania się od akcji politycznej.

P. Jonescu był jak wiadomo, dyrektorem organu Żelaznej Gwardii „Cuvantul”.

Wygrane IV klasy 43 Loterii

zł. 20.000	na Nr. 115980
5.000	80544
5.000	82003

padły w szczęśliwej kolekturze

JULIANA LANGERA

WARSZAWA, Marszałkowska 121, Dworzec Główny, Dworzec Średnicowy, Targowa 46, Wolska 6.
POZNAŃ, Sew. Mielżyńskiego 21.

Dr. Rubblee konferował z Schachtem na temat finansowania emigracji Żydów z Rzeszy

BERLIN. Przybyły przed kilkoma dniami do Berlina dyrektor londyńskiego biura komitetu uchodźców w Evian dr. Rubblee odbył szereg rozmów z prezydentem Banku Rzeszy dr. Schachtem.

Jak słychać rozmowy te poświęcone były sprawie finanso-

wania emigracji Żydów z Rzeszy.

Biorąc pod uwagę konferencje dr. Schachta na ten sam temat z gubernatorem Banku Anglii Montagu Normanem, przyjęć można, że rozmowy te są pewnym ogniwem akcji, podjętej dla umożliwienia Żydom opuszczenia terytorium Rzeszy.

Posiedzenie Rady Gospodarczej S.P.P.O.S.

przy udziale trzech ministrów

Dnia 12 stycznia b. r. w Tarnopolu odbyło się posiedzenie Rady Gospodarczej Sekretariatu Porozumiewawczych Polskich Organizacji Społecznych w Tarnopolu przy licznych udziałem delegatów.

Na posiedzenie przybył: p.

minister Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościółkowski, p. minister Rolnictwa Poniatowski, p. wiceminister Spraw Wojskowych gen. Gluchowski, gen. Sawicki, gen. Langner, wojewoda tarnopolski Malicki oraz przedstawiciele innych resortów

Fatalna dziesięciolatka śmierci

W jednej i tej samej rodzinie umierały stale matka i córka w jednym dniu

Z Mogilna donoszą, iż w związku z niezwykłym wypadkiem śmierci dwojga osób w pewnej rodzinie jednego dnia, zbadano miejscowe księgi parafialne, aby przekonać się, czy podobne zdarzenie miało już kie-

dykolwiek miejsce w tym mieście.

Okazało się, że poczynając od roku 1909 umierały co 10 lat dwie osoby w rodzinie w jednym i tym samym dniu, przyczem zawsze również jak i ostatnio, były to matka i córka.

Dobre stosunki między Rzeszą i Polską

opierają się na deklaracji Adolfa Hitlera i Józefa Piłsudskiego

BERLIN. „Frankfurter Ztg” komentując zapowiedzianą rewizytę min. Ribbentropa w Warszawie zaznacza, że podróż ministra spr. zagr. Rzeszy jest aktem, który mieści się w ramach stosunków niemiecko-polskich. Podstawę prawną tych stosunków stanowi układ podpisany 26 stycznia 1934 r. między ówczesnym ministrem spr. zagr. von Neurathem, a amba-

sadorem R. P. w Berlinie Lipskim. W postanowieniu obu rządów utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich nic się nie zmieniło.

„Hamburger Fremdenblatt” zwraca uwagę, że pewne odłamki prasy zagranicznej niechętnie widzą istnienie dobrych stosunków. Wizyta min. Becka u kanclerza Hitlera pozbawiła

podstaw niedorzeczne przypuszczenia o pogorszeniu się stosunków polsko - niemieckich. Obecnie rewizyta min. Ribbentropa w Warszawie przekonać winna sceptyków, iż stosunek między Rzeszą a Polską opiera się niezmienne na tych samych podstawach pokojowych, które stworzone zostały przez deklarację pokojową Adolfa Hitlera i Józefa Piłsudskiego.

Polecam wody kolońskie i perfumy o modnych zapachach

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Dziś w Czarach przepiękny film polski „SERCE MATKI”



PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 8-my dzień cięgnięcia

I i II cięgnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000

padła na nr. 148378

Zł. 25.000 na n-ry: 29781 41125

Zł. 10.000 na nr. 7668

Zł. 5.000 na n-ry: 24581 33460 37326

81223

Zł. 2.000 na n-ry: 7146 24919 25100

35186 60792 84366 89288 90219 105918

111861 131814 148151 155514

Zł. 1.000 na n-ry: 2781 20442 23333

23517 23050 23719 44597 47913 48212

53854 55421 63824 64090 70284 77308

81399 85672 87808 89183 95231 106764

108800 118624 120755 124190 124985

125719 126814 136994 140494 155510

Wygrane po zł. 250.

23 175 361 76 370 99 480 640 751

1071 131 221 44 521 39 618 32 33 66

767 91 893 72 2198 221 317 30 75 80

580 844 935 57 70 3055 56 159 527

65 94 642 754 819 74 929 4304 407 583

717 42 846 981 5009 67 272 75 530 94

875 999 6055 82 83 174 244 838 50 7000

63 113 23 448 713 74 76 900 17 8132

41 98 238 68 306 58 631 771 958 9079

108 99 224 364 540 44 667 738 823 43

966 74

10273 359 441 52 545 751 918 40 60

74 11050 74 78 197 581 618 21 827 85

958 74 12030 45 203 593 95 611 700 89

828 13012 16 94 97 182 218 92 359 445

507 48 712 49 92 99 818 33 66 68 14079

100 15 21 79 250 67 448 85 555 626

15078 105 13 39 45 57 236 371 83 438

505 29 36 92 625 69 753 876 16097 137

305 79 429 61 527 655 82 86 831 920

17151 52 359 611 91 798 18038 40 91

174 241 46 47 331 62 71 468 693 748

817 26 79 19080 191 285 90 306 82 561

98 624 43 718 92 856 57 901 7 54 57

20048 65 96 201 458 535 613 733 84

852 920 26 80 21064 294 322 33 87 89

430 57 843 63 22068 155 236 377 401

548 711 908 93 924 52 23092 145 66

92 97 212 35 330 68 427 615 48 77 821

78 704 800 67 929 24170 282 495 519

30 831 44 960 25050 176 288 375 432

56 613 38 66 702 53 57 812 51 73 74

26061 115 48 236 71 307 99 471 96

555 637 706 803 11 37 909 89 27127 333

72 519 71 610 703 4 11 83 976 84 28117

35 58 207 311 29 426 669 94 925 29056

273 36 5909 13 83 642 714

30064 67 202 81 87 92 93 369 584

714 962 31050 153 228 44 310 17 56

564 623 742 811 43 94 968 91 32229

90 332 415 49 570 607 11 97 903 8 17

83 85 33044 269 315 33 84 90 502 93

761 826 29 34 34027 151 66 78 304 11

48 53 81 426 85 513 79 774 35085 266

363 93 77 522 685 787 844 46 55 85

36055 150 210 311 32 45 412 16 62 67

502 37064 88 456 538 621 714 60 73

77 837 947

38014 157 212 39 352 456 794 970

78 82 39091 95 332 60 400 603 22 990

96 40082 105 235 342 46 477 517 614

95 709 39 47 72 802 922 41083 94 133

430 52 92 709 42091 102 33 284 564

71 663 730 50 804 35 909 95 43127 57

301 5 9 419 39 96 529 56 776 80 838

44003 25 36 78 231 339 402 92 643 732

90 91 865 73 45015 16 89 196 324 31

62 87 580 752 54 65 46075 207 375 83

406 27 39 68 41 890 951 47063 92 172

242 315 58 493 553 73 746 70 95 882

480 11 80 276 464 531 633 69 760 973

49118 295 369 86 616 713 73 97 866

50184 201 423 25 33 506 717 45 68

51027 63 451 501 760 940 8 91 52089

130045 86 113 45 393 480 544 668

85 846 966 131094 119 85 218 753 832

57 987 132161 219 411 542 85 848 945

133160 88 258 311 586 731 909 134033

401 49 748 851 982 8 90 135294 527

931 136210 22 691 8 899 137 021 83

9 142 235 323 511 6626 70 781 91 902

138 048 51 158 381 556 705 808 86

139056 100 9 36 41 5 414 69 596 762

829 76 943

140082 199 238 328 52 505 29 71 641

120034 74 92 101 39 74 258 66 98

312 463 601 700 19 35 99 518 76

121074 101 550 604 68 731 52 98

122129 255 73 362 647 98 806 79 85

988 123074 201 85 328 405 506 832

42 124044 56 83 110 33 59 230 73 326

505 37 819 925 125124 234 377 428 31

508 83 709 70 858 86 126138 42 302

525 606 735 78 900 127065 80 2 129

303 461 875 928 128100 28 79 97 201

23 77 441 545 757 810 10 129021 75

81 157 376 523 38 604 821

130045 86 113 45 393 480 544 668

85 846 966 131094 119 85 218 753 832

57 987 132161 219 411 542 85 848 945

133160 88 258 311 586 731 909 134033

401 49 748 851 982 8 90 135294 527

931 136210 22 691 8 899 137 021 83

9 142 235 323 511 6626 70 781 91 902

138 048 51 158 381 556 705 808 86

139056 100 9 36 41 5 414 69 596 762

829 76 943

140082 199 238 328 52 505 29 71 641

120034 74 92 101 39 74 258 66 98

312 463 601 700 19 35 99 518 76

121074 101 550 604 68 731 52 98

122129 255 73 362 647 98 806 79 85

988 123074 201 85 328 405 506 832

42 124044 56 83 110 33 59 230 73 326

505 37 819 925 125124 234 377 428 31

508 83 709 70 858 86 126138 42 302

525 606 735 78 900 127065 80 2 129

303 461 875 928 128100 28 79 97 201

23 77 441 545 757 810 10 129021 75

81 157 376 523 38 604 821

130045 86 113 45 393 480 544 668

85 846 966 131094 119 85 218 753 832

57 987 132161 219 411 542 85 848 945

133160 88 258 311 586 731 909 134033

401 49 748 851 982 8 90 135294 527

931 136210 22 691 8 899 137 021 83

9 142 235 323 511 6626 70 781 91 902

138 048 51 158 381 556 705 808 86

139056 100 9 36 41 5 414 69 596 762

829 76 943

140082 199 238 328 52 505 29 71 641

120034 74 92 101 39 74 258 66 98

312 463 601 700 19 35 99 518 76

121074 101 550 604 68 731 52 98

122129 255 73 362 647 98 806 79 85

988 123074 201 85 328 405 506 832

42 124044 56 83 110 33 59 230 73 326

505 37 819 925 125124 234 377 428 31

508 83 709 70 858 86 126138 42 302

525 606 735 78 900 127065 80 2 129

303 461 875 928 128100 28 79 97 201

23 77 441 545 757 810 10 129021 75

81 157 376 523 38 604 821

130045 86 113 45 393 480 544 668

85 846 966 131094 119 85 218 753 832

57 987 132161 219 411 542 85 848 945

133160 88 258 311 586 731 909 134033

401 49 748 851 982 8 90 135294 527

931 136210 22 691 8 899 137 021 83

9 142 235 323 511 6626 70 781 91 902

138 048 51 158 381 556 705 808 86

139056 100 9 36 41 5 414 69 596 762

829 76 943

140082 199 238 328 52 505 29 71 641

120034 74 92 101 39 74 258 66 98

312 463 601 700 19 35 99 518 76

121074 101 550 604 68 731 52 98

122129 255 73 362 647 98 806 79 85

988 123074 201 85 328 405 506 832

42 124044 56 83 110 33 59 230 73 326

505 37 819 925 125124 234 377 428 31

508 83 709 70 858 86 126138 42 302

525 606 735 78 900 127065 80 2 129

303 461 875 928 128100 28 79 97 201

23 77 441 545 757 810 10 129021 75

81 157 376 523 38 604 821

130045 86 113 45 393 480 544 668

Słowo honoru Mussoliniego

że dotrzyma porozumienia z Anglią

LONDYN. „Daily Mail” ogłasza krótki wywiad, udzielony

przez hr. Ciano specjalnemu wysłannikowi tego dziennika, który towarzyszył premierowi Chamberlainowi do Rzymu — Broabent'owi. Hr. Ciano oświadczył:

„Jestem bardzo zadowolony z przebiegu rozmów, mogę pana zapewnić, iż były nadzwyczaj serdeczne. Omówiliśmy wszystkie aktualne kwestie, jakie dziś w Europie istnieją”.

Zapytany, czy prawdą jest, że przybędzie on niezadługo do Londynu z oficjalną rewizytą, hr. Ciano odpowiedział:

„W chwili obecnej nie jestem w stanie wiele na ten temat powiedzieć, ale mam nadzieję, że bardzo rychło złożę w Londynie wizytę”.

Charakteryzując atmosferę, jaka panowała w czasie rozmów, korespondent „Daily Mail” podkreślił, iż w pewnym momencie w czasie rozmowy, Mussolini, patrząc wprost w oczy Chamberlainowi oświadczył: „Jestem bardzo zadowolony z przebiegu rozmów, mogę pana zapewnić, iż były nadzwyczaj serdeczne. Omówiliśmy wszystkie aktualne kwestie, jakie dziś w Europie istnieją”.

„Daję panu moje słowo honoru, że zamierzam zawsze i w każdym czasie wypełnić porozumienie włosko-brytyjskie, zarówno co do litery jego, jak i co do jego ducha”.

Napoleon Sądek

Wspomnienia karnawałowe

Maskarady już wyszły z mody.

A jeszcze nie dawno w każdą sobotę karnawałową wielkie afisze obwieszczały o maskaradzie w salach reutowych i o innych balach maskowych.

Dlaczego maskarady przestały się cieszyć powodzeniem? Nie którzy twierdzą, że przyczyniły się do tego przykre nieporozumienia.

Zdarzały się wypadki, że mąż całą noc flirtował z uroczą maseczką, nie podejrzewając nawet że to jego żona. Rodzonej żonie (o zgrozo!) fundował szampana i kupował bombonierki za jeden pocałunek. A po tym naturalnie pluł sobie w brodę, że zmarował tyle pieniędzy i wie cóż.

Takie rzeczy zniechęcają i odstrasza. Każdy chce wiedzieć z kim się bawi. To też maskarady straciły powodzenie.

Moja sąsiadka, panna Agnieszka, starsza już nieco panna, dotychczas wspomina przygodę, którą przeżyła przed laty na maskaradzie.

Była w stroju apasza. Łatane spodnie, marynarka, czerwony szalik i cyklistówka nasunięta na oczy. U pasa wisiał wytrych, symbol złodziejskiego fachu.

Na maskaradzie bawiła się nieźle, ale nad ranem zgubiła w tłoku przy wyjściu swego towarzysza i znalazła się sama na ulicy w masce i w stroju opasza.

W kieszeni miała tylko parę groszy na tramwaj. Podeszła więc do stojącego na rogu policjanta, żeby się dowiedzieć, kiedy będzie pierwszy tramwaj.

— Przepraszam pana! O której rusza pierwszy tramwaj?

Policjant obejrzał ją podejrzliwie i zamiast odpowiedzieć, wziął do ręki, wiszący u pasa panny Agnieszki, wytrych.

— A to co? — spytał.

— To... to... jest wytrych... Do kostiumu.

— Aha! Z roboty ptaszku wra-

casz!.. Ale bezczelny z ciebie złodziej! Żeby z wytrychami do policjanta podchodzić?

— Ale ja wracam z maska-

radą! — przeraziła się panna Agnieszka. — To tylko strój!

— He, he! — zaśmiał się policjant. — Ciotce opowiadaj! Każdy złodziej może się tak tłumaczyć! Chodź bracie do komisariatu!

Panna Agnieszka była bliska płaczu.

— Na miłość Boską! Niechże pan zrozumie, że jestem kobietą przebraną za apasza!

— Paszprot masz?

— Nie mam przy sobie!

— Aha! Widzisz go! Marsz ze mną do komisariatu.

— Panie władzo! — załkała panna Agnieszka. — Przecież po głosie poznać, że jestem kobietą! Mam cienki głos!

— Ii... każdy złodziej cienko śpiewa! Idziemy!

— Niech mnie pan puści! Błagam pana! W domu się dowiedzą, że byłam w areszcie. Będę skompromitowana! Będzie skandal! Błagam pana!

— Ale policjant się uparł.

— Tudno. Obowiązek przede wszystkim. Póki nie stwierdzę naocznie, że jesteś kobietą, nie mogę cię puścić.

— Ale jak?

— Mieszkam tu niedaleko. Chodź do mnie to zobaczymy.

— O —

W tym miejscu panna Agnieszka robi w opowiadaniu krótką przerwę i spuszcza wstydliwie

oczy.

— I poszłam, proszę pana! Cóż miałam robić? Uległam, gdyż bałam się aresztu...

Przekonał się, że jestem kobietą, uwierzył...

— Nie zaprowadzi mnie już pan do komisariatu? — spytałam.

Uśmiechnął się figlarnie.

— Nie, kochanie! Ale...

— Ale co?

— Muszę ci coś wyjaśnić! Nie jestem wcale policjantem. Ja

też wracam z maskarady. I ten mundur, to mój kostium.

Tak mnie nicpoń nabrał, proszę pana! Tak mnie nabrał!

I panna Agnieszka wzdycha tęsknie, patrząc z rozmarzeniem w dal.

KUPON NA

BEZPŁATNA

PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Zgon ks. Waldemara

najstarszego członka królewskiego domu duńskiego

KOPENHAGA. Najstarszy

członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł

w sobotę o godz. 8.45 rano.

Zmarły książę od kilku dni choro-

wał na influencję.

Książę Waldemar duński urodził się w roku 1858 z ojca kró-

la Christiana IX-go. Książę

Waldemar był bratem królowej

W. Brytanii Aleksandry i cesar-

zowej Rosji, Marii Teodorow-

ny. Dwaj starsi bracia ks. Wal-

demara nie żyją. Pierwszy z

W r. 1909 książę Waldemar

poślubił księżniczkę Marię Or-

leañską. Z małżeństwa tego przy-

szedł na świat syn, znany w

Polsce książę Axel, prezes rady

nadzorczej duńskiej kompanii

wschodnio-azjatyckiej, wybit-

ny działacz gospodarczy.

Terrorysta z „Wenecji“

osiadł w więzieniu na 4 lata

W Sądzie Okręgowym w

Warszawie toczyła się sprawa

znanego awanturnika wolskiego

Jana Hofmana, który służył na

t. zw. „Wenecji“ ze swych bez-

czelnych i terrorystycznych posu-

nięć. Hofman odpowiadał za na-

pad na ulicy na pewnego mło-

dzieńca, którego ograbił z posia-

danej gotówki.

Na rozprawie wyszło na jaw,

że Hofman jest wielokrotnie ka-

rany. Zapadł też wyrok, skazu-

jący rabusia na 4 lata więzienia

i umieszczenie po odbyciu kary

w zakładzie dla niepoprawnych.

Po ogłoszeniu wyroku Hof-

man wszczął awanturę, rzucając

obrzydlive wyzwiska pod adre-

sem kompletu sądowego. Z tru-

też wracam z maskarady. I ten

mundur, to mój kostium.

Tak mnie nicpoń nabrał, pro-

szę pana! Tak mnie nabrał!

I panna Agnieszka wzdycha

tęsknie, patrząc z rozmarzeniem

w dal.

KUPON NA

BEZPŁATNA

PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Zgon ks. Waldemara

najstarszego członka królewskiego domu duńskiego

KOPENHAGA. Najstarszy

członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł

w sobotę o godz. 8.45 rano.

Zmarły książę od kilku dni choro-

wał na influencję.

Książę Waldemar duński urodził się w roku 1858 z ojca kró-

la Christiana IX-go. Książę

Waldemar był bratem królowej

W. Brytanii Aleksandry i cesar-

zowej Rosji, Marii Teodorow-

ny. Dwaj starsi bracia ks. Wal-

demara nie żyją. Pierwszy z

W r. 1909 książę Waldemar

poślubił księżniczkę Marię Or-

leañską. Z małżeństwa tego przy-

szedł na świat syn, znany w

Polsce książę Axel, prezes rady

nadzorczej duńskiej kompanii

wschodnio-azjatyckiej, wybit-

ny działacz gospodarczy.

Terrorysta z „Wenecji“

osiadł w więzieniu na 4 lata

W Sądzie Okręgowym w

Warszawie toczyła się sprawa

znanego awanturnika wolskiego

Jana Hofmana, który służył na

t. zw. „Wenecji“ ze swych bez-

czelnych i terrorystycznych posu-

nięć. Hofman odpowiadał za na-

pad na ulicy na pewnego mło-

dzieńca, którego ograbił z posia-

danej gotówki.

Na rozprawie wyszło na jaw,

że Hofman jest wielokrotnie ka-

rany. Zapadł też wyrok, skazu-

jący rabusia na 4 lata więzienia

i umieszczenie po odbyciu kary

w zakładzie dla niepoprawnych.

Po ogłoszeniu wyroku Hof-

man wszczął awanturę, rzucając

obrzydlive wyzwiska pod adre-

sem kompletu sądowego. Z tru-

też wracam z maskarady. I ten

mundur, to mój kostium.

Tak mnie nicpoń nabrał, pro-

szę pana! Tak mnie nabrał!

I panna Agnieszka wzdycha

tęsknie, patrząc z rozmarzeniem

w dal.

KUPON NA

BEZPŁATNA

PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Zgon ks. Waldemara

najstarszego członka królewskiego domu duńskiego

KOPENHAGA. Najstarszy

członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł

w sobotę o godz. 8.45 rano.

Zmarły książę od kilku dni choro-

wał na influencję.

Książę Waldemar duński urodził się w roku 1858 z ojca kró-

la Christiana IX-go. Książę

Waldemar był bratem królowej

W. Brytanii Aleksandry i cesar-

zowej Rosji, Marii Teodorow-

ny. Dwaj starsi bracia ks. Wal-

demara nie żyją. Pierwszy z

W r. 1909 książę Waldemar

poślubił księżniczkę Marię Or-

leañską. Z małżeństwa tego przy-

szedł na świat syn, znany w

Polsce książę Axel, prezes rady

nadzorczej duńskiej kompanii

wschodnio-azjatyckiej, wybit-

ny działacz gospodarczy.

Terrorysta z „Wenecji“

osiadł w więzieniu na 4 lata

W Sądzie Okręgowym w

Warszawie toczyła się sprawa

znanego awanturnika wolskiego

Jana Hofmana, który służył na

t. zw. „Wenecji“ ze swych bez-

czelnych i terrorystycznych posu-

nięć. Hofman odpowiadał za na-

pad na ulicy na pewnego mło-

dzieńca, którego ograbił z posia-

danej gotówki.

Na rozprawie wyszło na jaw,

że Hofman jest wielokrotnie ka-

rany. Zapadł też wyrok, skazu-

jący rabusia na 4 lata więzienia

i umieszczenie po odbyciu kary

w zakładzie dla niepoprawnych.

Po ogłoszeniu wyroku Hof-

man wszczął awanturę, rzucając

obrzydlive wyzwiska pod adre-

sem kompletu sądowego. Z tru-

też wracam z maskarady. I ten

mundur, to mój kostium.

Tak mnie nicpoń nabrał, pro-

szę pana! Tak mnie nabrał!

I panna Agnieszka wzdycha

tęsknie, patrząc z rozmarzeniem

w dal.

KUPON NA

BEZPŁATNA

PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Zgon ks. Waldemara

najstarszego członka królewskiego domu duńskiego

KOPENHAGA. Najstarszy

członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł

w sobotę o godz. 8.45 rano.

Zmarły książę od kilku dni choro-

wał na influencję.

Książę Waldemar duński urodził się w roku 1858 z ojca kró-

la Christiana IX-go. Książę

Waldemar był bratem królowej

W. Brytanii Aleksandry i cesar-

zowej Rosji, Marii Teodorow-

ny. Dwaj starsi bracia ks. Wal-

demara nie żyją. Pierwszy z

W r. 1909 książę Waldemar

poślubił księżniczkę Marię Or-

leañską. Z małżeństwa tego przy-

szedł na świat syn, znany w

Polsce książę Axel, prezes rady

n

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jerzy Charecki do spółki z niejakim Juliczem zajmowali się fałszowaniem pieniędzy. Wtem okazało się, że grozi im niebezpieczeństwo.

Julicz zmienił się znacznie od czasu, gdy hr. Kastalski niegdyś mu polecił odszukania swego nieślubnego dziecka. Powodziło mu się snadź dobrze. Utył, dobrze wyglądał, nosił się z godnością.

Jego współnik Jerzy Charecki, znacznie młodszy, był wręcz bardzo wytwornym rasowym mężczyzną.

Spotkali się po raz pierwszy tragicznego wieczoru, gdy Jan Charecki został niesłusznie oskarżony o zamordowanie swego ojczyma. Julicz był świadkiem w procesie. Od owego czasu zacieśniły się więzy między nim a Jerzym Chareckim.

Obaj krętacze, kombinatory, pozbawieni skrupułów, zaprzyjaźnili się bardzo. Wymiana zdań upewniła ich wkrótce, że są jakby dla siebie stworzeni. Obaj byli nade wszystko zachłanni na pieniądze, a bez grosza. Obaj pragnęli hulać, a nie mieli za co. Obaj wreszcie byli zdania, że nie ma ziej drogi do pieniędzy.

I oto ci dwaj nagle założyli coś w rodzaju banku, a właściwie biuro lichwiarskie... Rzecz dziwna, bo przecież do tego trzeba było kapitałów, a wiemy, że ich nie posiadali. Na tym właśnie polegała cała tajemnica, kryła się zaś w ruinach, o których wspominał Julicz.

— Na czym właściwie opierasz swe przypuszczenia, że grozi nam niebezpieczeństwo? — zapytał Julicza Charecki.

— Ponieważ zawsze lubię wiedzieć, co w trawie piszczy, więc zaglądałem do knajpek w okolicy naszej „fabryki”. Otóż przedwcześniej słyszałem ciekawe rzeczy o naszych ruinach. Ten i ów przechodząc w nocy, słyszał tam jakieś podejrzane szelesty, inni znów widzieli dym, wydobywający się spod ziemi. Słowem, ludziska są zdania, że w ruinach coś się dzieje. Wieści te dotarły do tamtejszego posterunku policyjnego. Zarządzono obserwację i uzyskano niemal pewność, że w ruinach coś się odbywa bardzo tajemniczego.

— Ale co?

— Tego, na nasze szczęście, jeszcze nie wiedzą, o ile wierzyć temu, co mówią. Obawiać się jednak należy, że skoro policja już jest na tropie, to wywęszy również resztę. Podobno nawet już dano znać o tym do Warszawy. Z dnia na dzień należy się spodziewać rewizji i kopania. Widzisz, kochany Jurecz-

ku, że nie mamy chwili czasu do stracenia. Musimy wszystko natychmiast zlikwidować. Inaczej my możemy być zlikwidowani. I to na długie lata. Gorzej, niż twój braciszek...

— To racja. Ale z czego w takim razie będziemy żyli?

— Zaraz ci powiem. Najpierw musimy bezwzględnie zabrać wszystkie sztuki bite i drukowane, zniszczyć cały materiał, zwolnić naszych ludzi, słowem, postarać się, by z wszystkiego nawet najmniejszego śladu nie zostało.

— Czas nagli rzeczywiście — rzekł Jerzy Charecki, usiłując ukryć swój strach. — Więc kiedy się tym chcesz zająć?

— Dziś wieczorem jeszcze, a raczej tej nocy.

— Dobrze. Więc spotkamy się, jak zwykle, w naszej melinie?

— Tak, o dziewiątej. Teraz zaś chcę zaspokoić twoją ciekawość co do tego, z czego będziemy żyli dalej, skoro jesteśmy ku naszemu największemu żalowi zmuszeni dopuścić do wyschnięcia tajemniczej krynicy naszych sutych zarobków. Bo nasze operacje bankowe są możliwe tylko przy stałym dopływie dużej gotówki.

— Właśnie. Nie widzę zaś żadnego innego sposobu na zdobycie jej.

— A ja widzę. Nie zapominać, że jesteś przecież synem wielkiej magnatki hr. Kastalskiej, której ogromna fortuna prędzej czy później musi ci przypaść, co najmniej w połowie.

— Właściwie powinna przypaść nawet cała, gdyż czytałem niedawno w gazetach, że mój brat zbiegł z więzienia i został zastrzelony w czasie pościgu.

— Tak, ale ów brat miał żonę i syna. Niestety, do tej chwili nie udało nam się natrafić na ich ślad. To wielka szkoda.

— Dlaczego właściwie?

— Ponieważ, gdybyśmy ich odnaleźli, moglibyśmy ich unieszkodliwić i wyłączyć od spadku. Są sposoby...

— O, bardzo niepewne i niebezpieczne — rzekł Jerzy, drgnawszy mimo woli.

— Ale... Mało to może się zdarzyć wypadków. Zresztą bez uciekania się do całkowitego usunięcia z drogi, czego, jak się domyślam, obawiasz się. Są sposoby delikatniejsze. No, ale to jeszcze rzeczy przyszłości. Na razie wróćmy do rzeczy bliższych, to jest

do twojego spadku po matce-hrabinie. Choć i to jednak pewno jeszcze nie jest takie bliskie, prawda? Matka jest jeszcze podobno rzeźka, krzepka, zdrowa? Bóg wie, jak długo może jeszcze żyć, prawda?

— Zawsze już ma siedemdziesiąt lat...

— Więc może śmiało dożyć do osiemdziesięciu. To też nie sposób liczyć na spadek po niej w najbliższych latach. Możemy natomiast od niej wydobyć pieniądze inną drogą i to natychmiast.

— Jaką?

— Pamiętasz, że twój ojczym polecił mi kiedyś odszukanie swej córki nieślubnej Lusi Darskiej? Niestety, choć się obaj bardzo staraliśmy, nasze wysiłki spełzły na niczym. Żle zrobiliśmy, że machnęliśmy na nią ręką. Musimy powrócić do tej sprawy.

— Myślisz, że teraz łatwiej będzie ją znaleźć?

— A gdyby nawet, to co?

— Nie zapominać, że zgodnie z testamentem hr. Kastalskiego, ta bękartka miała odziedziczyć pół miliona, gdyby się ją udało odnaleźć w ciągu dziesięciu lat od dnia otwarcia testamentu.

— Owszem, ale te dziesięć lat już upływają za dwa miesiące. Jeżeli do tego czasu nie odnajdziemy owej Lucyny Darskiej, jej pół miliona przejdzie na własność mojej matki.

— I wtedy czekaj tatka latka. Otóż tego należy uniknąć.

— Jakim cudem?

— Odnajdując bękartkę, żeniąc się z nią i biorąc od niej jako posag prawie całe pół miliona.

— Po to, zapewne, by się tymi pieniędzmi... podzielić z tobą? — krzyknął Jerzy.

— Masz ci los. Czegoś nagle wybuchł, jak wulkan Stromboli? — wzruszył ramionami Julicz — Przypuśćmy, że posag wyniesie czterysta tysięcy z pół miliona. Więcej przypadłoby każdemu z nas po dwieście tysięcy. Czy to ci źle?

— Powiedźmy... Ale skąd wziąć na razie tę dziewczynę?

— O to niech cię głowa nie boli. Ja ci ją dostarczę.

— Co? Znalazłeś ją?

— Naiwniakul... Stworzę ją! To dziecinna zabawka. Gdy z mojej woli Lucyna Darska powstanie, postaram się o rejentalne stwierdzenie jej tożsamości i o odpowiednie pouczenie jej. Potem pojedziesz z nią na wieś do matki. Przedstawisz ją hrabinie. Powiesz, że zamierzasz poślubić to dziecko nieślubne. Będzie to z twej strony piękny gest i szlachetny, bo w ten sposób nawet spełnisz ostatnią wolę zmarłego ojca. Oczywiście, nie będzie wiadomo hr. Kastalskiej, że to córka jej męża, tak samo, jak nie wynika to z testamentu hrabiego. W ten sposób dopełnione będą wszystkie warunki. Ty będziesz zaś „królewiczem z bajki”.

— O, taka rola uśmiecha mi się. Szczególnie, jeżeli to będzie ładne dziewczę...

(Dalszy ciąg nastąpi)



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŁ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wskutek żelaznej dyscypliny panującej wśród gangsterów, zaraz położono kres zamieszaniu. Jakże powstało po stwierdzeniu ucieczki Josepha i Nelly i każdy z gangsterów wziął się do wypełniania powierzonej mu misji. Nie szło już im tyle o zbiegów z którymi postanowili „obliczyć” się innym razem, ile o własną skórę i o to, aby policja nie poznała ich podziemnych tajemnic...

Zaraz więc podzielił się na kilka grup. Część rozbiegła się po okolicy, aby wytropić zbiegów, inni znów udali się do Nowego Jorku, aby pilnować mieszkania mister Josepha. Jeden z nich przeobraził się nawet w żebraka, wszczął rozmowę z kimś ze służby Josepha i dowiedział się o ciężkiej chorobie żony Josepha oraz o jego powrocie.

Na miejscu, w kryjówce pozostało tylko trzech ludzi: Jim, Tomek i James, którego Jim bał się spuścić z oka...

Wkrótce też znali całą prawdę, co przyprawiło ich o jeszcze większy gniew.

Rozsypani po okolicy gangsterzy, którzy rozstawili się w różnych punktach trasy prowadzącej do Nowego Jorku, co pewien czas przekazywali sobie wiadomości z Nowego Jorku, podobnie jak na polu bitwy, gdy przygotowywano się do wielkiej rozprawy.

„Mister Joseph i Nelly znajdują się obecnie w domu” — docierały wiadomości z Nowego Jorku do kryjówki, gdzie Jim przyjmował je.

„Teraz przed dom mister Josepha zajęły dwa policyjne auta”.

„Kilku policjantów weszło do mieszkania, pozostali czekają na ulicy”.

„Minęło pół godziny, a jeszcze nie opuścili mieszkania mister Josepha”.

„Idą. Towarzyszą im mister Joseph i Nelly. Udają się z pewnością do naszej kryjówki. Jadą pełnym gazem”.

— No dobrze, niech przyjeżdżają — umiechnął się Jim pod wąsem. — Z pewnością nie wyjdą stąd żywi...

— Co zamierzasz uczynić? — zapytał zdumiony Tomek.

— Zgotuję im godne „przyjęcie”...

— Ale jak?..

— Nie rozumiem — stawał się coraz niespokojniejszy Tomek. — Są już w drodze. Uciekajmy! Zamierzasz walczyć z tak przeważającym liczebnie przeciwnikiem?..

— Tak. I my zwyciężymy — zawołał Jim. — Nikt z nich nie pozostanie przy życiu.

Tomek i James byli przekonani, że Jim nagle postradał zmysły. Ale Jim nie zwariował. Pałał tylko żądzą zemsty.

— Przejmuj teraz meldunki — rozkazał Tomkowi. — Zaraz wracam.

Jim znikł, a Tomek z drżącym sercem przejmował dalsze meldunki, nadchodzące od rozstawionych po drodze informatorów.

„Jadą z szybkością stu dziesięciu kilometrów na godzinę”.

„Teraz dojeżdżają do czarnego lasu”.

Zaraz też wrócił Jim, niosąc coś ostrożnie w kotle.

— No, — zapytał Tomka. — Gdzie już są?

— Za czterdzieści minut będą tutaj... Nie rozumiem, dlaczego tracimy czas.

— Mamy jeszcze dużo czasu. Powiedziawszy to, wyjął z kotła bombę z mechanizmem zegarowym...

— Piekielna maszyna! — zawołał Tomek.

— Tak, wszystko wraz z nimi wyleci w powietrze. Nikt nie powinien znać naszych tajemnic.

Tomek umilkł na chwilę. Zaraz jednak opanował się i zawołał:

— Co się z tobą dzieje? Przecież z policją jedzie Nelly!

— To co z tego? Właśnie tego pragnę! Niech wie, że od nas nie można uciec...

— Nie... nie powinna umrzeć...

— Tak ją kochasz, stary pijaku? — zapytał zjadliwie Jim.

— Jest nam potrzebna. Ona musi żyć

— Nie zwracaj głowy.

— Ale wystuchaj mnie, przecież dobrze wiesz, do czego jest nam potrzebna...

— Wiem tylko jedno, musimy się zemścić. Musi umrzeć wraz z Josephem...

— Zastanów się dobrze nad tym, co zamierzasz uczynić...

— Nie zwracaj mi głowy i odsuń się. Nastawiam zegar...

Tomek był bezsilny. Wiedział, że z Jimem nie da się nic zrobić i do tego jeszcze w podobnej sytuacji... Mógł jeszcze wymierzyć w niego rewolwer...

A tymczasem Jim nastawiał mechanizm zegarowy bomby na tę minutę, gdy policja zbliży się do ich kryjówki...

— Akurat za pół godziny, bomba wybuchnie...

Jim rozejrzał się jeszcze raz po pokoju, jak gdyby żegnał się z tą bezpieczną kryjówką i rzekł do swoich towarzyszy:

— Idziemy. Nie mamy już tutaj nic do roboty...

Gangsterzy szybko opuścili kryjówkę. Nie było już tam teraz żywej duszy. Jedyną rzeczą, która się poruszała, był zegar maszyny piekielnej, który oczekiwał przybycia policji, Josepha i Nelly.

A tymczasem oni nie spodziewali się takiego przyjęcia i pełnym gazem pędzili w stronę kryjówki. Po drodze policjanci dokładnie informowali się u Josepha i Nelly, jak jest urządzona podziemna kryjówka gangsterów i byli zdumieni, gdy dowiedzieli się o wszystkich najnowszych urządzeniach.

Dalszy ciąg jutro

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Rzymska wizyta angielskich mężów stanu

Wizyta ministra Becka w Niemczech była w prasie europejskiej szeroko komentowana. Dla nas posiada ona szczególne znaczenie, gdyż pozwoliła na wyjaśnienie wzajemnych stosunków. Jak już donosiliśmy swego czasu stwierdzono, że pogłoski o wielkich planach niemieckich na Wschodzie Europy nie znalazły potwierdzenia.

Obustronne dobre stosunki są siedzące będą nadal utrzymane. Podczas swej bytności w Monachium min. Beck zaprosił do Warszawy min. Ribbentropa, który przybędzie do nas zapewne w marcu.

Sytuacja europejska jest w dalszym ciągu napięta i niewyjaśniona. Wspominaliśmy już, iż odnosi się wrażenie jakoby poszczególne państwa zabezpieczyły się w swoich okopach i czekają dalszego biegu wypadków.

Wizytka PRZECYSLAJĄCE
ALDOZA
ZE ZN. OCHR.
GÓRAL
PRZYNOSZA POŻĄDANY SKUTEK



Kalendarz dnia

15
Stycznia

NIEDZIELA

2 po 3 Kr. Paweł, pustelnik.
Jutro: Marcel pap. Słońca wsch. 8.02, zach. 16.17. Księż. wsch. 3.38, zach. 12.31.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1582. Pokój Batorego z Moskwą i odzyskanie Inflant nad Bałtykiem.
1832. Mikołaj I znosi Konstytucję polską.
1869. Urodził się w Krakowie St. Wysocki.

PRZYSŁÓWIE LUDOWE:

Styczeń — do pieca się przyćm.

Na małej wokandzie...

Duch Mikołaja czyli: „Zranione serce”

(A.E.). Oparty o mur kamienicy, stał późnym wieczorem pan Saul Lichtenbaum i płakał. — Co się panu stało? — spytał go przechodzący policjant. — Przyszła! — odparł, łkając, pan Saul.

— Jaka przygoda?
— Wyobraź sobie pan władza, podeszli przed chwilą do mnie dwaj jegomoście i chcieli mi sprzedać drogie brylanty za takie pieniądze.

Powiedzieli, że to są carskie brylanty, co należały do nieboszczyka cara Mikołaja. I pokazali mi je. Wielkie były, piękne były, błyszczały się.

Za dwa brylanty, jak konie, żądali tylko trzydzieści złotych. Podsuwali mi je pod oczy, świecili nimi, namawiali, namawiali... — I dałeś się panu namówić? Pan Saul ryknął płaczem.

— Nie! Nie dałem się namo-

wić! Czy ja nie wiedziałem, że te brylanty są fałszywe? Czy nie czytałem w gazetach, jak się nabiera ludzi na carskie brylanty?

— No to czemu pan w takim razie beczysz?
— Bo mnie to boli! Bo mnie boli, że mnie chcieli nabrać na carskie brylanty! Że ja wyglądam na takiego frajera!

— O—
Ponieważ rozpacz panu Saula nie dala się ukość i lamentem jego nie było końca, więc postętkowemu musiał zabrać go do komisarzatu.

Przy sposobności sporządził mu protokół.
Protokół ów spowodował sprawę w sądzie starościnskim, który skazał pana Saula za zakłócenie wieczornej ciszy na pięć złotych grzywny z zamianą na jeden dzień aresztu.

PROBLEM HISZPAŃSKI.
Sprawa hiszpańska coraz bardziej zakręca uwagę mocarstw. Wojna domowa trwa już trzeci rok. Gen. Franco posiada już w swoim ręku większość terytoriów, ale to nie znaczy, że wojna zbliża się już ku końcowi. Może ona jeszcze trwać przez wiele, wiele miesięcy. W przekonaniu wielu polityków w obecnej chwili wojna się toczy na terenie Hiszpanii, między Włochami a Francją.

Ostateczne zwycięstwo gen.

Franco pociągnie za sobą usadowienie się w Hiszpanii Włochów a tym samym wzmocnienie ich stanowisk na Morzu Śródziemnym co oczywiście w pierwszym rzędzie uderza we Francję.

Francja bowiem zmuszona będzie nie tylko wzmocnić swoją czujność na morzu ale i fortyfikować drogi lądowe. Dotychczas Hiszpania stała z dala od wielkiej polityki, a stosunki z Francją były szczególnie serdeczne i bliskie. Zważywszy ten stan rzeczy zrozumimy dlaczego teraz, kiedy Włochy podniosły pretensje terytorialne wobec Francji, liczba zwolenników gen. Franco zmalała. Nie chodzi już bowiem o sentymenty polityczne ale o bezpieczeństwo kraju.

PAS BEZPIECZEŃSTWA
Zaognienie na Zachodzie trwa więc w dalszym ciągu, ale i w naszej części nie panuje jeszcze spokój. Jesteśmy świadkami nieustających zaczepek i starć na granicy czechosłowacko-węgierskiej. Oczywiście ognisko niepokoju mieści się na Rusi Prykarpackiej.

Po słynnym napadzie na Mukacz, prasa notowała cały szereg mniejszych zajęć granicznych. Tworzy się obecnie pas graniczny, który ma przeciwdziałać tym zajściom przez rozdzielenie granic. Jest mało prawdopodobnym, by ten pas bezpieczeństwa coś pomógł. Kto szuka możliwości starć ten je dość znajdzie i dlatego, pasy graniczne nie stanowią żadnych przeszkód.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.

Francja musi szukać zbliżenia z Polską

Izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad polityką zagraniczną

PARYŻ. 13 b. m. odbyła się debata nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej rządu. Ponieważ liczba zgłoszonych interpelacji wynosi 38 i żadne środki na rzecz ograniczenia dyskusji parlamentarnej nie zostały uchwalone, więc debata ta potrwa prawdopodobnie przez cały przyszły tydzień.

Głównym momentem debaty

Używam tylko **POŁONIA** ostrza



ODMROŻENIA, także zastarzałe, swędzenie, egzema, liszaje, plamy, zmarszczki, szorstkość, usuwa — „Krem Regeneracyjny” mgr. Grabowskiego, Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba 1.50. 3.00. Bezpośrednio pobranie — 3.50. Apteki, drogerie.

40-stopniowe mrozy w Finlandii zamrożnięte rzeki uniemożliwiły komunikację

HELSINKI. Niezwykle silne mrozy panowały w ostatnich dniach w Finlandii. We wschodniej części kraju stwierdzono przeszło minus 40 st. Komunikacja morska jest utrudniona. Wejście do portu wschodniej części zatoki Finlandii jest już częściowo zamknięte.

Ostatnie statki opuszczają w dniach najbliższych porty, grożące zamrożnięciem. Wejście do portów Zatoki Botnickiej jest już zamknięte od portu Vasa na północ.

WYPRZEDAŻ INWENTARZOWA

Tysiące par po niższych cenach

KILKA PRZYKŁADÓW:

Dziecięce ciepłe pantofle domowe 1.20
w różnych kolorach .
Dziecięce śniegowce czarne i brzo. lak. 3.30
... 3-12 3.50 ... 13-16 4.00
Damskie śniegowce lakierowe czarne i brzo. 4.50
na średnim i płaskim obcasie
Rypsove 5.50
Damskie pantofelki domowe z miękkiego filcu, w różnych kolorach 5.50
Wysokie buty gumowe z cholewami, lak. 4.50
... 27-30 5.90 ... 31-34 6.90
... 35-38 7.90 ... 39-41 8.90
Ciepłe meltonki na słupkowym i płaskim obcasie 10.00
Męskie ciepłe skarpetki . . . 90 i 75 gr.
Damskie ciepłe pończochy „mocco” 1.50
„Orset” Polski Przemysł Obuwniczy i Tow. Handl. S. A.
Wielozna sprzedawca obuwia i pończoch mark

Del-Ha

WARSZAWA, Marszałkowska 142

oraz we wszystkich innych filiach

Wykrył tajemnicę „rozkazywania chmurom” i powodowania deszczu

PORTO ALEGRE. Prasa brazylijska żywo komentuje zapowiedziany przyjazd inżyniera argentyńskiego Juana Baigorri Avellara, który zdołał wykryć ta-

jemnicę „rozkazywania chmurom” i powodowania deszczu. Eksperyment ma się odbyć w stanie Ceara, gdzie deszcze padają tylko zimą, a kilka miesięcy panuje zupełna susza.



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrzuwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

Stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niesstrawione resztki pożywienia, stosując się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy) reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

1914

TADEUSZ RYŚ

1918

PRZECZ KREW: ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wysłedzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował zienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Cza-brinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek. Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek, Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykle wpływ na Czar i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attaché wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posłać, w tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front. Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dolgorukow.

Rozmowę Rasputina z hrabią Ignatiewem przerwała pojawienie się księżnej Dolgorukowej, która na rozkaz Rasputina wyprosiła hrabiego z pałacu. Ignatiew krążył koło pałacu, w oczekiwaniu na Rasputina, aby wydostać od niego wiadomości o losie Anieli.

W mieszkaniu Anieli zjawili się dwaj panowie, którzy podali się za wywiadowców policji. Kazali jej ubrać się i pójść z nimi. Na ulicy czekało na nich auto. Jechali bardzo długo. Kiedy auto przybyło na puste pole, zaniepokojona Aniela zapytała:

— Dokąd jedziemy, panowie?...

Wywiadowcy milczą.

Aniela niepokoi się jednak i raz jeszcze zadaje to samo pytanie:

— Panowie... Dokąd jedziemy?

Głos jej drży ze strachu i wzburzenia.

— W urzędzie śledczym usłyszysz pani odpowiedź.

Aniela zdążyła jednak zauważyć ledwo ukryty uśmiešek na twarzach obu naprzeciwko niej siedzących panów.

— Muszę wiedzieć, dokąd mnie panowie prowadzicie — krzyczy Aniela i chwytając jedną ręką klamkę u drzwiczek auta.

Ale w pewnej chwili wyjęli wywiadowcy z bocznych kieszeni rewolwery i jeden z nich oświadczył:

— Ostrzegam panią, że jeśli się pani nie będzie zachowywała spokojnie, będziemy zmuszeni użyć innych środków.

Aniela nie boi się. Nie zmieszała się na widok rewolwerów. Energiczniej niż przed tym woła:

— Muszę dowiedzieć się natychmiast dokąd jedziemy...

— Do urzędu śledczego, proszę pani...

— Czy urząd śledczy znajduje się poza obrębem miasta?...

— Tak jest...

Aniela uspokaja się.

„A może i tak” — myśli. Jest przecież po raz pierwszy w tym dużym mieście. Opędza się od natrętnych, złych myśli, które kłują jej świadomość, jak żądla osy.

Wreszcie auto skręca w bok i wjeżdża w piękną aleję. Po obu bokach stoją duże, stare dęby o rozłożystych gałęziach.

Auto zatrzymuje się przed willą, otoczoną ze wszystkich stron drewnianym parkanem, pomalowanym na czerwono.

— Proszę wysiąść — pada krótki rozkaz.

Aniela wysiada.

Znowu opanowuje ją lęk. Czuje silne bicie serca, nogi jej drżą, fala gorącej krwi uderza jej do głowy.

„Czy to jest możliwe” — stara się sama znaleźć odpowiedź — „by w tej ładnej willi mieścił się urząd śledczy?...”

— Czego pani stoi — pyta się jeden z cywilów.

— Czy w tej oto willi mieści się urząd śledczy? — powiada głośno Aniela.

— Żadnych wyjaśnień nie udzielamy... Proszę, niech pani wejdzie. — Jeden z nich obraca klucz w furtce parkanu.

Aniela stoi niezdeterminowana.

— Proszę — słyszy głos drugiego wywiadowcy.

Aniela z trudem utrzymuje się na nogach. Jakiś wewnętrzny głos zatrzymuje ją, nie pozwala jej iść dalej. Teraz widzi już wyraźnie biały domek z daleka. Wokoło panuje niezmacona cisza.

Czy tu ma być urząd śledczy?... Nie, to jest nie możliwe!

— Czemu pani stoi?... My nie mamy czasu, proszę pani!...

Aniela nie może ze siebie słowa wydobyć. Zresztą, krzyk nie wiele jej pomoże. Któż może odezwać się, na jej wołanie w tym pustkowiu.

A może to są ludzie Rasputina? — uderza jej nagle myśl do głowy.

Rozmyślania jej przerywa jeden z wywiadowców, który oświadcza, że jeśli nie wejdzie w tej chwili do środka, wprowadzą ją przemocą.

Zrezygnowana, idzie Aniela naprzód. Musiała ulec. Nie mówi ani słowa.

„Niech się dzieje wola Boska — myśli... — Wszystko mi jedno... Tylem się już w życiu, mimo młodego wieku nacierpiałam... Ledwo jedno nieszczęście miją, od razu zjawia się drugie... Szczęście uśmiecha



Na zdjęciu — kapitan wojsk japońskich 26-letni ks. Takahiko Asaka wraz z 18-letnią hr. Chikako Todo, w uroczystych narodowych japońskich strojach ślubnych, bezpośrednio po obrzędzie zaślubin

się rzadko i jak słaby promyk zabłyśnie, by znowu się skryć za chmurami.

Po chwili znajduje się przed szerokimi, marmurowymi schodami. Po obu stronach schodów — dwa duże wyryte w kamieniu orły o rozpostartych skrzydłach.

Z opuszczoną głową, ślaniając się, wchodzi Aniela po schodach na górę. Na szerokich, dębowych drzwiach nie ma żadnego napisu.

Jeden z panów naciska dzwonek.

Po chwili ukazuje się we drzwiach lokaj w czerwonej liberii. Spogląda raz na panów, raz znowu na Anielę i mruczy pod nosem:

— Aha...

Aniela znajduje się teraz we wnętrzu wspaniałego pałacu. Schody ciosane w czerwonym marmurze prowadzą na górę. Ściany są pokryte chińskim ciemno niebieskim jedwabiem. Naokoło kolumny z niebieskiego marmuru, cokoły z rzeźbami z greckiej mitologii, na podłodze rozpostarte najpiękniejsze perskie dywany.

Aniela nie wątpi już, że padła ofiarą podstęp. Ci panowie wywabili ją z domu, aby móc ją tutaj sprowadzić. Nie może dłużej milczeć i zwracając się w stronę wywiadowców, oświadcza:

— Dotychczas nie wiedziałam, że urząd śledczy może się mieścić w tak pięknym, pełnym przepychu pałacu...

Nie dostaje jednak żadnej odpowiedzi. Panowie trzymają się w pewnym odstępzie za nią i każą jej iść dalej.

Weszli na pierwsze piętro, gdzie znaleźli się w korytarzu o wąskich kolumnach.

Aniela milczy. Wie, że zbyteczne jest każde jej pytanie, nie otrzyma żadnej odpowiedzi.

Panowie zatrzymują się przy jakichś drzwiach. Jeden z nich puka. Przez chwilę panuje cisza.

Nagle otwierają się drzwi i ukazuje się w nich wysoka, tegą kobieta. Nosi na sobie suknię z czerwonego aksamitu, z uszu jej zwisają duże, wysadzone brylantami kolczyki.

— Ach!... To jest to nieszczęśliwe dziewczę!...

Proszę!... Proszę!... Zaprasza Anielę do pięknego pokoju i zwracając się w stronę wywiadowców, dodaje:

— Panowie są wolni...

Aniela wchodzi do środka, za nią zamyka kobieta ciężkie drzwi.

Teraz są w pokoju same. Kobieta w czerwonej sukni ma pogodny wyraz twarzy, Aniela natomiast jest nachmurzona i zagniewana.

Chwilę spoglądają na siebie.

— Proszę, niech pani siada — odzywa się kobieta.

— Dużo słyszałam o pani. Ojciec Grigorij opowiadał mi o pani chorobie i o tym, jak udało się jemu uleczyć panią... Dlaczego pani jest taka smutna?... Niech pani coś powie... Może pani jest głodna?...

Aniela nie może sobie zdać sprawy z tego, co tu się stało. Zabrano ją przemocą z mieszkania i sprowadzono ją do pałacu jakiegoś księcia czy hrabiego!... Po co?... Czyżby książęta rosyjscy zajmowali się uprowadzeniem młodych dziewcząt?...

— Chciałabym dowiedzieć się, gdzie się znajduje? — odpowiada Aniela. — Niech pani wyjaśni, co się stało... Dwaj mężczyźni zjawili się u mnie w mieszkaniu, podali się za urzędników policji, kazali mi ubrać się. Zamiast do urzędu, sprowadzili mnie tutaj, do tego pałacu... Co to wszystko znaczy?...

— Niech się pani uspokoi — uśmiechnęła się pobłażliwie kobieta. — Ojciec Grigorij chciał się z panią zobaczyć... Wiedział jednak, że hrabia Ignatiew nie wypuścił pani... Nie miał innej drogi... Musiał panią sprowadzić podstępem... Pani chyba wie o tym, że stosunki między ojcem Grigoriem, a hrabią Ignatiewem są ostatnio bardzo napięte... Niech się pani niczego nie boi... W tym domu nic złego się pani nie stanie... Na pani życzenie, zostanie pani odprowadzona tym samym autem z powrotem do domu... Niech się pani nie denerwuje... Pani chyba wie, że pani jest obecnie w pałacu księżny Dońskiej.

Aniela zamierzała coś odpowiedzieć, nie zdążyła jednak, bo w tej samej chwili drzwi rozwarły się szeroko i ukazał się w nich Rasputin. Uśmiechając się do niej, patrzył na Anielę.

Aniela zadrżała.

(Dalszy ciąg jutro).

Zdzisław Wójtowicz

Polaków zabrakło w Tunisie...

Zadania włoskie, a polski udział w koloniach francuskich

O Tunisie piszą dziś wszystkie gazety we wszystkich językach świata. Tunis stał się głównym, jak przed kilku laty Abisynia, jak przed 30 miesiącami Hiszpania, jak wreszcie w ostatnich czasach Czechosłowacja.

Wszyscy mamy w żywej pamięci relacje depešowe, sławiały demonstracyjną podróż francuskiego premiera Daladiera do Tunisu i jego twardą odpowiedź, że Francja nie ustąpi ni morganem, ni swego zamorskiego imperium.

„Modę” na Tunis wprowadziła Włochy, wystawiając pod adresem Francji szereg żądań. Przedwcześnie byłoby przewidywać, jak skończy się „sprawa Tunisu”, lecz trzeba z naciskiem stwierdzić, że nie jest to sprawa, która ma być rozstrzygnięta, a być może byłaby inaczej wyglądała, gdyby francuska polityka nie chorowała na krótkowzroczność, a co jest dla nas najważniejsze — gdyby nasz załogi sprzymierzeniec więcej żywił w potęgę Polski i siłę twórczą Narodu naszego.

Tunis a Polska? Co Polska ma do powiedzenia w sprawie Tunisu? Czy na Morze Śródziemne mają popłynąć nasze „Wichry” i „Burze” — „Rysie” i „Żbiki”?

Na pierwszy rzut oka pytania wydają się być przedziwne, bo przecież, boć przecież, jak może być nasz rzeczywisty udział w zagadnieniach Morza Śródziemnego, udział w walce wielkich imperiów kolonialnych?

Jednakże w tak zdawałoby się paradoksalnym postawieniu sprawy nie ma przesady.

Na czym opierają swe żądania Włosi w odniesieniu do Tunisu? Na fakcie, że żywioł włoski w Tunisie przedstawia potęgę gospodarczą, że liczba Włochów, zamieszkujących ten afrykański kraj, dorównywuje liczbie Francuzów, którzy Tunisem rządzą.

Włosi swój nadmiar ludności w długich lat kierowali do Tunisu, mając wytyczony w dalekiej perspektywie plan, aby znieść tę kolonizować pod własnym sztandarem.

Francja już dawno spostrzegła grożące jej niebezpieczeństwo i czyniła starania, aby mu przeciwdziałać. Był moment, że w tych zabiegach miała jej

przyjść z pomocą Polska. W momencie tym z inicjatywy Francuskiego Towarzystwa Emigracyjnego nawet została zorganizowana wycieczka polskich posłów, którzy mieli zbadać na miejscu warunki dla ewentualnego wychodźstwa polskiego do Tunisu, oczywiście pomyślanego, jako ruchu masowego.

Było to w 1926 r., a więc od tego czasu minęło już przeszło 12 lat, okres wystarczający do rozwinięcia szerokiej akcji wychodźczej i utrwalania jej wpływów na nowych terenach.

Dla zilustrowania tła i wyników ówczesnej wyprawy poselskiej do Tunisu przytoczę tu fragmenty mego wywiadu z dziennikarzem, który przeprowadził w lipcu 1926 r. dla „Dziennika Bydgoskiego” z posłem Bryllą po powrocie z zamorskiej wycieczki. Oto jego słowa:

„W Tunisie większe jest osadnictwo włoskie, niż francuskie o jakieś 20% (dziś sprawa wygląda inaczej: Francuzów jest 108.000, Włochów 90.000, a innych Europejczyków 12.000 — do pisze autor).

Tę różnicę powodują warunki geograficzne, a także znikomy wzrost narodu francuskiego, nie mogącego wydatnie rozwinąć swej ekspansji emigracyjnej na terytorium kolonizowane.

Tunis w wybitny sposób nadaje się na kolonię włoską. Były w tym kierunku czynione usiłowania ze strony rządu włoskiego, aby podzielić ten kraj między Francję i Włochy. Propozycje nie wydały owoców.

Francja nie mogła pogodzić się z myślą uszczuplenia swego imperium kolonialnego i dlatego dziś jest zagrożona z powodu zbyt wielkiego napływu ludności włoskiej do Tunisu, bojąc się Italianizacji.

To skłoniło Francję do ściągnięcia osadnictwa innej narodowości i pomysłała o Polsce. Stąd zwróciło się Francuskie Towarzystwo Emigracyjne (Soc. Gen. Imigr.) z propozycją konferencji na ten temat i wyjazdu do Tunisu, Maroka i Algieru w celu zbadań na miejscu warunków pracy dla polskiego osadnika. Taka jest geneza wycieczki poselskiej.”

W dalszej części wywiadu pos. Brylla stwierdził, że warunki dla osadników polskich w Tunisie są niemal doskonałe, że prócz rolników mógłby Tunis wchłonąć wiele naszej inteligencji, a przede wszystkim lekarzy i techników.

Swe wywody tak zakończył mój rozmówca:

„Jak więc z powyższego wynika, jest możliwość umieszczenia kilku tysięcy wychodźców polskich w Tunisie. Nie sądzę jednak, że może być

ono traktowane w formie kolonizacji na szerszą skalę, ale co najwyżej indywidualnie, gdyż z tego względu moglibyśmy się narażać na konflikt z Włochami, co ze względów politycznych nie byłoby wskazane. Ta sprawa musi być traktowana bardzo ostrożnie.”

Tyle pos. Brylla, który był w Tunisie i badał zagadnienie wszechstronnie. Czytając dziś jego wywody, uderza trafność oceny, a nadto odnosi się wrażenie, że właściwie przez te dwadzieścia lat „sprawa Tunisu” nie zmieniła się zasadniczo, chyba pod tym względem, że dziś Italia rozrosła się w potęgę i w swych żądaniach jest bardziej nieustępliwa.

Aby zakończyć „sprawę Tunisu” z polskiego punktu widzenia, należy dodać, że rokowania francusko - polskie spaliły na panewce. Już to działała z naszej strony ostrożność, o której mówił pos. Brylla, już to zawód sprawiła sama Francja, która w swych politycznych planach odłączała się od Polski i wszystko czyniła, aby współpracę polsko-francuską zredukować do minimum.

Dziś wprowadzić nie ma w Tunisie silnego polskiego ośrodka osadniczego, ale faszystowski żywioł włoski stanowi potęgę, doskonale zorganizowaną i uzbrojoną. Tunis, jak powiadają teraz Włosi, jest „kolonią włoską, rządzoną przez urzędników francuskich”.

Tego faktu najbardziej uroczysta i manifestacyjna podróż premiera Republiki Francuskiej nie zdoła zmienić, chyba że zda-

rzy się cud, który dotychczas nie był w kronikach politycznych notowany. A przecież bez cudu sytuacja wyglądałaby inaczej, gdy

by Paryż w Warszawie widział nie tylko traktatową sojusznikę, ale i przyjaciółkę, którą jest w rzeczywistości.



Armia St. Zjednoczonych

liczyć będzie 600.000 żołnierzy

WASZYNGTON. Z kół miażdżących donoszą, że prezydent Roosevelt projektuje ogromne zwiększenie liczebności armii amerykańskiej. Armia Stanów Zjednoczonych, która liczy 180.000 ludzi, będzie zwiększona do przeszło 300.000.

Według planu, przedłożonego prezydentowi Rooseveltowi, nie

tylko stan liczebny armii czynnej będzie podniesiony niemal o 75 proc., ale również zwiększone zostaną rezerwy oraz oddziały t. zw. gwardii narodowej.

W ten sposób Stany Zjednoczone będą rozporządzały przeszło 600.000 wyszkolonych żołnierzy.

Za zdradę stanu

surowe wyroki sądowe

KRÓLEWIEC. Po cztero-dniowej rozprawie w miejscowym sądzie zapadł wyrok w sprawie zdrady stanu. Główny oskarżony niejaki Funk został skazany na 15 lat więzienia, a b. funkcjonariusz partii komunistycznej Zimmerling za przygotowanie akcji o znamionach zdrady stanu — na 12 lat więzienia, dwaj inni oskarżeni komuniści Franz Thiess oraz Ernest Ne-

nahr — na 8 i 7 lat więzienia każdy.

Jak donosi „Voelkischer Beobachter” oskarżeni usiłowali prowadzić agitację komunistyczną wśród robotników Prus Wschodnich.

A gdy

ARTRETYZM

zaczyna dokuczać...



Niedomagania grupy artretyczno-reumatycznej, powstające na tle złej przemiany materii lub wskutek innych powodów, dają się we znaki szczególnie przy wilgotnej pogodzie, jesieni i zimy. Ból w stawach, łamanie w kościach, obrzęki stawów itp. oto objawy bolesne i dokuczliwe. Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi

ZE ZN. ARTROLIN
ST. SPORZĄDZONE PRZEZ

OSKARA WOJNOWSKIEGO

rozpuszczają zioła kwasu moczowego, regulują przemianę materii i przynoszą ulgę w tych niedomaganiach. Stosuje się przy pierwszych objawach i bólach, aby przeciwdziałać rozwinieciu się tych chorób bolesnych i długich. Donabyć w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4

DLA PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I CENTRALNYCH OGRZEWAN



GAZOWNIA MIEJSKIEJ
SPRZEDAŻ:
GAZOWNIA MIEJSKA:
UL. DWORKA 25 TEL. 533-01
UL. KREDYTOWA 3 TEL. 694-51

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Manifestacje bezrobotnych

W Utrechcie (Holandia)

AMSTERDAM. W Utrechcie doszło wczoraj do manifestacji bezrobotnych, spowodowanej przez opóźnienie wypłaty zasiłków.

Przed gmachem ratusza zgromadziło się przeszło 2.000 bez-

robotnych, którzy natęczyli domagali się widzenia z burmistrzem oraz wypłaty zaległych zasiłków. Burmistrz odmówił jednak przyjęcia delegacji bezrobotnych. Tłum przybrał groźną postawę.

Bezrobotni usiłowali wtargnąć

do ratusza oraz ustawili barykady przed gmachem, aby nie dopuścić policjantów. Wezwano po siłki policyjne.

Oddziały policji były zmuszone do użycia broni białej. Dokończono szeregu aresztowań.

Morze płomieni w Płd. Australii

Zwiększa się liczba ofiar w ludziach — Pastwą płomieni padło 250 domów mieszkalnych

MELBOURNE. Pożar wielkich obszarów lasów w Australii południowej oraz w prow. Victoria (o czym już kilkakrotnie pisaliśmy) rozszerza się w dalszym ciągu i przybiera na

sile. Według ostatnich doniesień, w piątek pastwą płomieni padło 9 osób tak, że liczba ofiar w ludziach przekracza już 30.

W okręgu Coac 10 osób zginęło bez wieści. Miasteczko Warrantype, położone w odległości około 50 km. od Melbourne, jest niemal doszczętnie

zniszczone przez pożar. Pastwą płomieni padło w tej miejscowości przeszło 250 domów mieszkalnych.

Również miejscowości Wallahala, Warburn i Healesville były w piątek zagrożone przez pożar i całkowicie odcięte od komunikacji ze światem zewnętrznym.

725 milionów dolarów dla bezrobotnych w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj kredyt w wysokości 725 milionów dolarów na cele pomocy bezrobotnym.

Uchwalona kwota jest niższa o 150 milionów dol. od kwoty, której żądał na ten cel prezydent Roosevelt.

25 LAT PRACY

Gdy się chce trwale budować przyszłość ekonomiczną Polski trzeba mieć do tego basenu energii potencjalnej, która drzemie w samym społeczeństwie. Praca włąb i wszędy pod hasłem rozwoju zaniedbanej u nas przedsiębiorczości prywatnej była dewizą postępowania przez całe życie zmarłego przed dwoma laty założyciela i właściciela firmy Antoni Uniszewski hurtowy i detaliczny skład żelaza w Piotrkowie Tryb., plac Trybunalski 7.

Sp. prezes Antoni Uniszewski nie doczekał się dnia uroczystego obchodu 25-lecia istnienia swej firmy, lecz miał tę satysfakcję, że doczekał się owocnych plonów swej pracy nad spolszczeniem handlu w Niepodległej Ojczyźnie.

Żołony w roku 1914, tuż przed wojną światową, pierwszy w Piotrkowie polski i chrześcijański sklep branży żelaznej przez sp. Antoniego Uniszewskiego, powstał w okresie kiedy polityka rusyfikatorska rozpoczęła szczególnie w miastach prześladować obywateli życia polskiego. Mimo moskiewskiego bojkotu i szykan ze strony okupantów patrzących niechętnym okiem na pracę społeczną właściciela firmy, skład prezesa Antoniego Uniszewskiego rozwijał się pomyślnie zdobywając sobie zaufanie nie tylko obywateli miasta Piotrkowa i okolicy, lecz dzięki swej rzetelnej kalkulacji i dobrej obsłudze klientów stał się dostawcą wyrobów żelaznych dla ludności i majątków sąsiednich powiatów jak: opoczyńskiego, łaskiego, brzezińskiego i łódzkiego.

Po wojnie powiększyła firma znany swój zakres działania zyskując sobie ogólne zaufanie. Mimo wielkiego zaabsorbowania pracą w handlu właściciel składu sp. Antoni Uniszewski oddawał się z zapałem pracy społecznej, piastując przez szereg lat zaszczytny mandat radcy Izby Handlowo-Przemysłowej w Łodzi, prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej i prezesa Komisji Rewizyjnej w Związku Rzemieślników Chrześcijan wykazując na każdym polu nieustraszoną energię i wielką ofiarną w pracy.

Obecnie na czele firmy stoi żona zmarłego właściciela pani Anna Uniszewska prowadząc w dalszym ciągu pozostawione jej pieczy przedsiębiorstwo wznośząc je na coraz wyższy poziom pod względem gospodarczym i handlowym.

Jako kierownik przedsiębiorstwa pracuje od szeregu lat na swoim stanowisku p. Jan Łągiewski, będąc dzielny kumturytorem polityki gospodarczej na powierzonym mu odcinku pracy przez Jego zmarłego Szefa.

Praca jaką wkłada pan kierownik Jan Łągiewski i obowiązki które spadły na Niego w przedsiębiorstwie po śmierci właściciela wskazują na realny efekt. Nie tylko bowiem zdołał p. Łągiewski utrzymać placówkę na odpowiednim poziomie, lecz w stosunku do obecnej koniunktury, przyczynił się wybitnie do uzyskania nowych obrotów, a więc do dalszego rozkwitu placówki uwytłaniając swoje tym zdolności kupieckie i organizacyjne.

Dla rozkwitu swej firmy bardzo dużo zasług położyła siostra zmarłego właściciela p. Maria Uniszewska, która niezmordowaną i ofiarną pracą przyczyniła się w wysokim stopniu do znakomitego prosperowania firmy.

Na intencję dalszego rozwoju przedsiębiorstwa z racji 25-lecia Jubileuszu firmy „Skład

Wyrobów Żelaznych Antoni Uniszewski” odprawione zostanie dziś w niedzielę, dn. 15 stycznia b. r. o godzinie 10 rano w prastarym kościele farnym nabożeństwo dziękczynne.

Zasłużonej placówce handlowej, której rozwój ściśle związany jest z historią polskości handlu Grodu Trybunalskiego składamy w dniu Jej Jubileuszu serdeczne życzenia dalszego rozkwitu. RO.

Belgijska S. A. Hut Hortensja i Kara ufundowała ciężki karabin

Nowy hojny dar mamy do zanotowania na koncie Belgijskiej Spółki Akcyjnej Hut Hortensja i Kara w Piotrkowie. — Firma ta, dając obywatelski przykład innym przedsiębiorstwom przemysłowym, ofiarowała na dobroczenie armii kompletnej ciężki karabin maszynowy przeznaczając go dla piotrkowskiego pułku piechoty.

W dniu wczorajszym w imieniu tej spółki, Pan Dyrektor Rainhold Chrystman, wysłał oficjalne zawiadomienie o tym fakcie do dowództwa pułku asygnując na ten cel odpowiednią kwotę pieniężną.

Należy z uznaniem podkreślić obywatelski czyn Hut jej głównego akcjonariusza pana barona Emila Haeblera i nieustraszonego dyrektora pana Chrystmana, którzy mimo trud-

ności w jakich wogóle dzisiejszy przemysł pracuje, nie szczędzą ofiar na cele społeczne i państwowe. Śmiało możemy stwierdzić, że Huty powyższej Spółki są żywicielem mas robotniczych naszego Piotrkowa pozbawionego poza tym większego przemysłu.

Dziś Huty Hortensja i Kara dzięki nadzwyczajnym wysiłkom ze strony kierownictwa firmy, mimo tak zwanego martwego sezonu, utrzymały stan zatrudnienia dając pracę i zarobek dla setek rodzin robotniczych.

Pieniądze wypłacane tysiącami pracownikom i dostawcom ożywiają organizm gospodarczy zubożałego Piotrkowa przyczyniając się tym samym do złagodzenia kryzysu bezrobocia w naszym mieście.

Niebywała okazja

Staraniem Stowarzyszenia Rodzina Policyjna w Piotrkowie odbędzie się w dniu 19 bm. w sali im. Kilińskiego przy Alei 3 Maja o godz. 16 „Podwieczorek Humoru i Piosenki” dla wszystkich szkół, zaś o godz. 20.15 „Wieczór Wiecha” dla szerszej publiczności miasta Piotrkowa.

Wykonawcami będą: Henryk Ładosz niezrównany recytator i popularny Wujaszek Radiowy, Anna Borey piosenkarka Polskiego Radia przy akompania-

mentu Seweryna Ignatowicza. Bilety na popołudniówkę w cenie 30 i 50 gr. do zamówienia w Komisariacie Policji ul. Słowackiego 16, lub na telefon 10.51.

Na wieczorne przedstawienie w cenie od 2 zł 80 gr do 75 gr. Bilety do nabycia w „Pijalni Mleka” Słowackiego 4 oraz w dniu przedstawienia przy kasie.

Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych policjantach.

KURSY KROJU I SZYCIA KRAWIECTWA DAMSKIEGO

prowadzi dyplomowana mistrzyni systemem najnowszym na dogodnych warunkach.

Główna nauka teoretyczna i praktyczna. Zapisy codziennie.

Tamże została otwarta pracownia ubiorów damskich.

Wykonanie solidne. Piotrków Tryb., Złota 4 m. 1.

Przedstawienie i zabawa

Dnia 21 stycznia o godzinie 19 Sekcja Dramatyczna przy Rodzinie Powstańców Śląskich urządza 2 aktową „Śląską Jasiełkę” Lucjana Ryła i skecz 1 aktowy „U fotografa”.

Pozatym dodatki aktualne w wykonaniu dzieci Rodziny Powstańców Śląskich. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

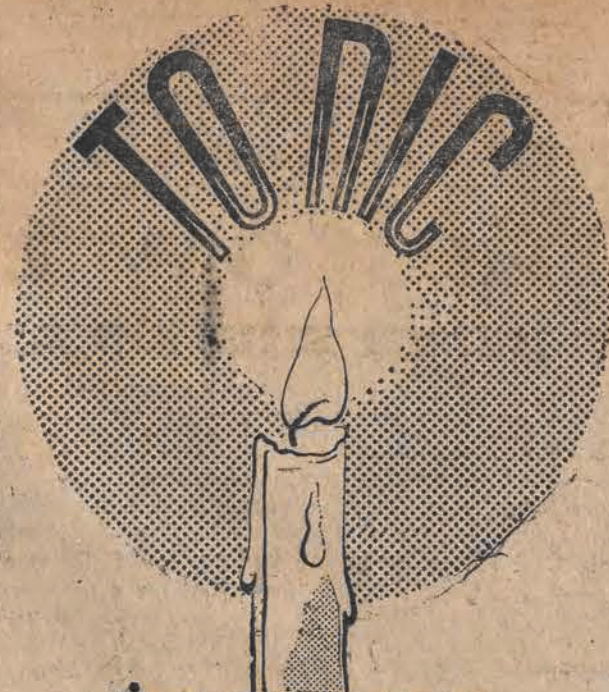
Bilety na przedstawienie od 50 gr do 2 zł do nabycia w Związku Powstańców, — ulica Sienkiewicza 5.

Ekonomia w życiu codziennym

W dniu 16 stycznia b. r. o godz. 19 w lokalu OZN. (ulica Piłsudskiego 52) odbędzie się zebranie Klubu Dyskusyjnego OZN, na którym p. dr. J. Filipczak wygłosi referat na temat: „Ekonomia w życiu codziennym”.

Zarząd Klubu Dyskusyjnego uprasza wszystkich członków i sympatyków OZN.

Zaginęła książeczka oszczędnościowa wydana przez Piotrkowsko-Opoczyński Związek Sp. Społ. w Piotrkowie dla 3 Drużyny Harcerskiej w Piotrkowie, którą niniejszym unieważnia się.



ŻE NIE MA OŚWIECZENIA ELEKTRYCZNEGO

RADIO | MOŻNA SŁUCHAĆ WSZĘDZIE MAJĄC ODBIORNIK BATERYJNY

ECHO



WYPOSAŻONY W 3 LAMPY OSZCZĘDNOŚCIOWE UMOŻLIWIAJĄCE EKONOMICZNE EKSPLOATOWANIE BATERII. ZASIĘG EUROPEJSKI. CENA ZA GOT. ZŁ 170,- SPŁATY DO 15 MIES. SPRZEDAŻ W CZŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.

Okradli cerkiew

Wczorajszej nocy niewysłędzeni jeszcze złoczyńcy dokonali kradzieży z zamkniętej cerkwi prawosławnej w Piotrkowie szeregu wartościowych przedmiotów.

M. innymi łupem złodziei padły korony srebrne wysadzone drogimi kamieniami powodując dla zarządu cerkwi znaczne straty dotąd nieustalone. Złodzieje mogli dostać się w

czasie gdy cerkiew była otwarta w piątek wieczorem w noc ukryli się wewnątrz a w sobotę rano o 10 po otwarciu cerkwi zbiegli w raz z zrabowanym łupem.

W każdym razie żadne ślady włamania nie stwierdzono. Sensacją było sprowdzenie drabiny strażackiej sobotę i szukanie śladów kopułów cerkwi — jednak bezskutecznie gdyż złodziei nie mogli dokazać takiej szuki i woleli snuć pracować „mowym” sposobem. Dochodzenie prowadzi z całą energią wydział śledczy.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że wywożenie ziemi, gliny, gruzu, żużli, popiołu, odpadków, śmieci i t. d. dozwolone jest do następujących miejsc na terenie miasta.

1) do zasypywania dołów przy ul. Rzeźniczej (na posesji S. Jakubowiczowej) aż do ich wyrównania, 2) do wyrównania dołów i zapadlin przy ul. Gospodarczej (na wschód od toru kolejki Sulejowskiej).

Wywożenie ziemi, gliny i piasku dozwolone jest w roku 1939 na doły po kopalni piasku przy ul. Wierzbowej (nieruchomość Ch. Fajnera i St. Silbersteina).

Wywożący obowiązani są nie zanieczyszczać otoczenia i krawędzi dołów, a wszelkie przywożone materiały natych. wrzucić w doły (zapadliny) bez pozostawiania ich na brzegu.

Zarząd Miejski w Piotrkowie.

Dziś! Jednocześnie z ekranem Warszawskim Dł. Czołowy film polski w/g słynnej powieści Bałuckie.

„ZA WINY NIEPOPEŁNIONE

Reżyserii Bodo przy udziale wybitnych artystów scen polskiej. Stępowski, Bodo, Pichelski, Bartówna i inni

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po p.

Popołudniówka o g 1 Moi rodzice rozwodzą

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś! Jednocześnie z Warszawą wyświetlamy wielki konkursowy najpiękniejszy z dotychczasowych polski film. Wzruszający dramat według głośnej powieści Antoniego Marczyńskiego Leon Trystan p. t.

SERCE MATKI

W rol. gł. Angel-Angelówna, Wysocka, Ina Benita, Orwid, Malkiewicz, Cybulski, Sielański, Zelwerowicz

Popoł. o g. 1.30

Przeklęty skarb

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś! Wielka uczta dla miłośników kina. Dziś! Dla dzieci — cudowna bajka.

Dla starszych — niezapomniana rozrywka. Pierwszy pełnoprogramowy film kolorowy Włta Disney, a w języku polskim pt.

Królewna Śnieżka

Film ten kosztował 2 mil. dol. Bilety wolnego wstępu nieważne.

Popoł. d g. 3 Obrońcy Rio Grande i mecz Louis-Schmelling

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyrz.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 63